Łódź, 28 | III 1899 r.

№ 71.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek Jana Kapistr.
Środa Eustazego Op.
Czwartek Kwiryna M.
Piątek Balbiny P.
Sobota Teodory.
Niedziela Wielkanoc.
Poniedziałek Wielkanocny.

Wschód g. 5 m. 43.
Zachód g. 6 m. 22
Długość dnia g. 12 m. 39

Cena prenumeraty w Łodzi:

Rocznie	rb.	8 k.
Półrocznie	„	4 —
Kwartalnie	„	2 —
Miesięcznie	„	— 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb.	10	k.
Półrocznie. . .	„	5	—
Kwartalnie . .	„	2	50
Miesięcznie . .	„		85.

REDAKCYA
W ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 81.
№ TELEFONU 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 16 (28) marca 1899 r.

Kantory: własny w Warszawie, Oboźna 7; w Pabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:“ „Nadesłane“ na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Czcimisława.

WYSTAWY: Salon artystyczny, ul. Zawadzka № 3.

PANORAMA. Oblężenie Paryża, Pasaż Szulca.

TEATR VICTORIA, (Piotrkowska № 67). Przedstawienia niema.

OPERA ROSYJSKA w teatrze Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. „Cyrulik Sewilski“ opera Rossiniego. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Poszanowanie prawa.

Niemcy słynęli niegdyś z poszanowania praw, przed majestatem których chylili ukoronowane głowy nawet monarchowie niemieccy.

Dura lex sed lex było dewizą społeczno-politycznego życia starożytnych rzymian w dobie najwyższego rozkwitu ich potęgi.

Poszanowanie prawa to jeden z najdzielniejszych czynników wszechświatowej potęgi ludu angielskiego.

Natomiast historya, ów protokół ludzkości uczy nas, że w chwili, gdy potęga państw chylić się poczęła ku upadkowi, przedewszystkiem występowało na jaw lekceważenie praw, deptanych przez możnowładców i w miarę jak lekceważenie to coraz groźniejsze przybierało rozmiary, rozprzęgał się cały ustrój państwowy, aż wreszcie dochodziło do zupełnej anarchii.

Czyliżby w państwie pruskiem, które tak szybko z drobnego margrabstwa brandenburskiego wyrosło do potęgi pierwszorzędnego mocarstwa, pochwyciwszy w swe dłonie hegomonię w Niemczech, miała się już psuć machina państwowa?

Konstytucya pruska każdemu z obywateli swoich zapewnia swobodę przekonań i sumienia, a tem samem i swobodę działania dla dobra społecznego tak, jak mu sumienie dyktuje.

Ustawodawstwo pruskie co do nauczania i szkół, pomimo przechwałek o uporządkowaniu oświaty i przymusowego nauczania, jest jeszcze bardzo bałamutne.

Ustawy szkolnej, wydanej wedle wymagań konstytucyi niema wcale. Są tylko rozporządzenia władz prowincyonalnych i ministrów, częstokroć sprzeczne ze sobą.

Dla nauczycieli z zawodu, nauczaniem zarabiających na chleb powszedni, przepisano obowiązek wyjednywania z regencyj pozwoleń na spełnianie obowiązków swego zawodu, chodzi bowiem o to, aby sprawami wychowania zajmowali się ludzie nieposzlakowanej moralności.

Tam jednakże, gdzie nauczanie odbywa się z dobrej woli, jedynie w chęci szerzenia oświaty, wskazania łaknącym nauki drogi do rozwoju umysłowego, pozyskanie konsensu nauczycielskiego nie jest obowiązkiem i pod tym względem konstytucya pruska pozostawia obywatelom szerokie pole swobodnej inicyatywy i pracy.

Z drugiej znów strony minister Miquel nauczanie dziatwy polskiej rodowitej jej mowy oddał domowi, a nawet wyraził życzenie, aby i niemcy uczyli się po polsku; rząd pruski niema bowiem zamiaru prześladować mowy polskiej przy domowem ognisku, a tylko dla celów ogólnie państwowych nie chce jej dopuścić do szkół publicznych.

Dalej niema wyraźnego przepisu, aby obywatelowi Królestwa pruskiego zabraniano bezpłatnego nauczania dzieci znajomych w domu, chociażby była to nauka czytania i pisania po polsku.

Pomiędzy językiem polskim a niemieckim zachodzi tak kardynalna różnica, że bez dobrej znajomości języka ojczystego niepodobna dokładnie wyuczyć się po niemiecku.

Trudno wymagać, aby dziecko nie nauczone samoistnie myśleć po polsku mogło odnieść korzyść z nauk wykładanych mu w obcym dlań języku.

Dzisiejsza szkoła w Poznańskiem niedostatecznie lub wcale nie uczy dzieci po polsku, a tem samem nie dopomaga im do pojmowania prawd religijnym w obcym wykładanych języku, nic więc naturalniejszego nad to, że rodzice braki szkolne pragną uzupełnić w domu.

W kołach mniej zamożnych, a przedewszystkiem w kołach rzemieślników i robotników ciężka praca o chleb powszedni nie pozwala rodzicom troszczyć się o dzieci, zwłaszcza też o ich naucznie.

To też chętnie przyjęli ofiarę zamożniejszych pań i panienek, które podjęły się prywatnie i bezpłatnie nauczać ich dzieci ojczystego języka.

Wobec prawa pruskiego nie jest to bynajmniej czyn karygodny, bo nauczające panie i panienki nie urządzały szkoły prywatnej i wyłącznie tylko we własnych mieszkaniach nauczały dzieci polskiego czytania i pisania.

Tymczasem władze policyjne pruskie śledzą za tą nauką jak za czynem karygodnym. Nauczyciele po szkołach wypytują dzieci, czy nie uczą się po polsku, urzędnicy policyjni wzywają dziatwę do biur i przestraszone zasypują pytaniami o nazwiska uczących, którym zagrażają karami pieniężnemi po 100 marek lub 5 dni aresztu, a niektóre nawet na kary te skazano.

Wobec tego bez najmniejszej agitacyi powstała w Poznańskiem myśl wezwania matek na zgromadzenie w sali Bazaru w Poznaniu, które wysłało petycyę do ministra oświaty w sprawie domowego nauczania języka rodzinnego. Na zgromadzenie to przybyło 500 — 600 matek wszelkich stanów, którym przewodniczyła siwowłosa mężatka.

Miquel w sejmie Berlińskim przy naradach nad urządzeniem Biblioteki publicznej w Poznaniu, oświadczył wyraźnie, że nietylko nie broni polakom pielęgnować języka ojczystego ale nadto może zapewnić posłów polskich, że w bibliotece tej szeroko uwzględniona będzie literatura polska. Posłowie polscy wychodząc z zasady, że środkami skarbu, na które składa się cała ludność opodatkowana, nie należy rozporządzać na szkodę jednej jej części w interesie drugiej, głosowali przeciw bibliotece. Atoli w sejmie prowincyonalnym poznańskim zupełnie nieoczekiwanie posłowie polscy głosowali za biblioteką na równi z niemcami.

Dotychczas nie posiadamy danych do wyjaśnienia tej sprzeczności. Prawdopodobnie polacy poznańscy uznali, że wszelkie biblioteki są pożądane ze względów społecznych i mogą przynieść więcej pożytku aniżeli szkody. Zatem i biblioteka w Poznaniu, zakładana w celach germanizacyjnych, stanie się źródłem światła.

Być może poznańczycy wierzą w spełnienie obietnic danych im przez p. Miqela. Czy nie zawiodą się na nim, niech im będzie wskazówką poszanowanie prawa, coraz bardziej lekceważonego przez władze pruskie.

S. I.

KRONIKA.

—:—

Kolej Warszawa-Kalisz. Sprawa budowy kolei warszawsko-kaliskiej obecnie przedstawia się jak następuje:

Ministeryum w zasadzie zgadza się na ułożenie wązkiego toru, oddanie budowy i eksploatowanie tejże Towarzystwu drogi warszawsko-wiedeńskiej, pod warunkiem, ażeby nowa kolej żelazna posiadała urządzenia, umożliwiające przewóz taboru, z linij szerokotorowych. Podług obliczeń koszty rzeczonych urządzeń, wynosić mają do 2,000,000 rub. W warunkach zaś eksploatowania kolei warszawsko-kaliskiej, zastrzeżono, że w danym razie, rząd po 10 latach, od czasu uruchomienia ma prawo wykupu drogi. Ponieważ oba warunki, okazały się za zbyt uciążliwe, dla przedstawicieli Towarzystwa drogi warszawsko-wiedeńskiej, przeto, jak się dowiadujemy, obostrzenia te mają być odpowiednio ograniczone.

Rozstrzygnięcie konkursu. Komitet dramatyczny imienia Ignacego Paderewskiego, donosi: Na posiedzeniu d. 24-go b. m., przyznano nagrodę pierwszą w kwocie rbl. 1000 pięcioaktowej baśni dramatycznej wierszem p. t. „Zaczarowane koło“ (autor: Lucyan Rydel);

nagrodę drugą rbl. 500 dramatowi w 5 aktach p. tytułem „Gołąbka biała“ autor: (Józefat Nowiński);

nagrodę trzecią rb. 300 4-aktowej sztuce p. t. „Karykatury“ (autor: Jan August Kisielewski, pseudonym August Olch);

nagrodę czwartą rbl. 200 4-aktowej sztuce p. t. „Zgaszeni“ (autor: Bogdan Jaxa Ronikier).

Po za tem przyznano zaszczytne odznaczenia sześciu utworom w porządku następującym:

1) „Złudzenia“ dramat w 4-ch aktach autor: Włodzimierz Lewicki);

2) „Ojciec i syn“, sztuka w 5-u aktach (autor: Bogdan Jaksa Ronikier);

3) „Burza“ fantazya dramatyczna w 5-u aktach (autor: Ignacy Grabowski);

4) „Którędy?“, sztuka w 4-ch aktach (autor: Janasz Korczak, pseudonym);

5) „Tyberyusz“, tragedya w 5-u aktach (autorka: Marya Zawiszyna);

6) „Iwan Groźny“, tragedya w 5-u aktach wierszem (autor: Starża, pseudonym).

Z teatru. Dyrekcya naszego teatru gorączkowo zajęta jest obecnie przygotowaniami do wystawienia „Cyrano de Bergerac“, którego po raz pierwszy ujrzymy stanowczo w trzecie święto Wielkiej Nocy.

Przez cały tydzień bieżący odbywać się będą próby z Rostandowskiego arcydzieła od godz. 9 rano do późnej nocy.

Maszyniści nabijają już nowe dekoracye, specyalnie przygotowane, a wszystkie kostiumy i rekwizyty, w komplecie zebrane, zdumiewają wprost przepychem i dokładnością w wykonaniu.

Słowem „Cyrano de Bergerac“ ukaże się na naszej scenie, w stosownej oprawie, znakomicie uzupełniającej arcydzieło francuskiego poety, którego imię rozbrzmiewa dziś po całej Europie.

To też popyt na bilety olbrzymi i radzimy teatromanom naszym, aby pośpieszyli z ich zamówieniem, jeśli chcą współuczestniczyć w premierze.

Zamówienia na bilety przyjmuje kancelarya dyrekcyi od g. 11 rano do 1 po poł. codziennie.

Tytułową rolę Cyrana dublować będą pp. Sosnowski i Różański, Roksanę zaś panie Pankiewicz i Ordon.

Wreszcie dyrekcya zaangażowała do sztuki pięciu nowych artystów, mianowicie pp.: Waliszewskiego b. artystę teatrów rządwych warszawskich, znanego już publiczności łódzkiej z czasów dawniejszych, Kasprzykowskiego artystę teatru lwowskiego, Huberta, Czarneckiego i Nowickiego, artystów prowincyonalnych.

Na pierwsze święto Wielkiej Nocy repertuar zapowiada wieczorem „Ligię“ zawsze kasową.

W drugie święto w poniedziałek o godz. 3-ej po południu pójdzie „Zazdrośnica“, o godz. 8-ej wieczorem „Kontroler wagonów“.

We wtorek „Cyrano de Bergerac.“

Podręcznik dla szkół specyalnych. Z powodu braku podręcznika dla szkół specyalnych, które dotąd posiłkowały się jedynie podręcznikami, wydanemi w Niemczech lub Francyi, zarząd tutejszej szkoły rzemieślniczej ze względu na oczekiwane przekształcenie tej szkoły na specyalną, przystępuje do wydania podręcznika nauk specyalnych, jako to przędzalnictwa tkactwa i farbiarstwa.

Podręcznik mieścić będzie około 100 ilustracyj, które podjął się wykonać tutejszy artysta-malarz p. Pruszyński.

Ze spraw kolejowych. Przyjechał do Łodzi p. Bloch, prezes kolei fabryczno-łódzkiej. Przyjazd p. Blocha stoi w związku z projektem wybudowania nowej stacyi towarowej w lasku; dziś właśnie odbywają się narady w tej sprawie.

Osobiste. Dziś o godzinie 12 m. minut 40 w południe pociągiem osobowym, przybył do Łodzi prezes warszawskiej izby sądowej rz. r. t. Aristow.

Spekulacye na place. Co kilka lat w Łodzi uczuwa się brak lokali, który wywołuje spekulacye na place, a następnie gorączkę budowlaną.

Po każdej gorączce budowlanej następuje walka lokatorów o zniżenie cen lokali, następnie sprzedaż nieruchomości z licytacyi.

I tak dookoła.

W całym takim procesie jedni wychodzą zwycięzko, drudzy padają ofiarą wyzysku aferzystów, a ofiar jest daleko więcej niż zwycięzców.

Kto zdążył w porę podczas gorączki pozbyć się przepłaconego placu, lub postawionego na fuszerkę domu, ten z 2-ch lub 3 ch tysięcy przyszedł do poważnego kapitału, lecz kto liczył zwyżkę ceny swej posesyi w przyszłości i opłacił procenty od weksli, za które wystawił dom, wcześniej, czy później padł ofiarą, posesye takie po większej części sprzedawane bywają z licytacyi za sumę towarzystwa kredytowego.

Ile posesyj idzie z powodów powyższych na sprzedaż najlepiej dowodzi fakt, że w roku zeszłym w łódzkim zjeździe sędziów pokoju sprzedano nieruchomości za 1,316,506 rb., od których zapłacono opłat sądowych i stemplowych, należności 33,173 rb. 86 kop. (ta ostatnia suma nie odpowiada sumie sprzedażnej, ponieważ w liczbie sprzedanych posesyj znajdowały się posesye sprzedane w drodze działów, od których opłat alienacyjnych nie pobiera się).

Obecnie jesteśmy w dobie, w której rozpoczęła się spekulacya na place, a niebawem nastanie gorączka budowlana, podczas której weksle z rąk do rąk będą obficie kursowały, a stawiane na fuszerkę domy oczekiwać będą swego przeznaczenia.

---

33)

Piotr Sales.

SAMOTNICE.

Romans w trzech częściach.

Z francuskiego przełożył Bolesław Londyński.

(Dalszy ciąg —patrz № 68).

A może popychał go i własny interes?... Czyż nie szedł bronić własnej sprawy, broniąc jednocześnie Gastona? Czy jednak po odejściu syna, przyjmą go? Czy go nie będą traktować jak obcego w tym domu, który uważał za swój od lat blisko sześciu?

Mijając okna salonu, spostrzegł po za firankami sylwetki kobiet. Wróciły ze spaceru. Może śmiało zadzwonić.

Józef otworzył z miną zakłopotaną.

Parnet, przeciwnie, wszedł na korytarz z całą swobodą.

— Pan w domu?—zapytał.

— Nie sądzę... panie Parnet... Nie, nie sądzę, ażeby pan powrócił ze spaceru...

— To zaczekam. Muszę koniecznie widzieć się z nim dzisiaj... A ponieważ panie są w domu...

Chciał wejść do małego salonu, ale Józef arcygrzecznie i z wielkim żalem, (Parnet bowiem dawał mu nieraz bilety do teatru), zatrzymał go.

— Przepraszam pana, panie Parnet, i panie jeszcze nie powróciły.

— Bo? Wszak je widziałem przez okno?

— O, to się pan Parnet zapewne pomylił.

— Czy ty się aby sam nie mylisz, Józefie!— odparł dziennikarz, zlekka podrażniony.

Józef, z godnym politowania ruchem, spuścił głowę; i Parnet ostatecznie zbił go z tropu, mówiąc:

— To proszę nakryć i dla mnie, przyjdę na obiad.

Był to zbytek, na który sobie pozwalał kiedyś, gdy był jeszcze urzędnikiem, lubianym przez Darsana; ale nigdy jeszcze nie był na obiedzie, od czasu opuszczenia posady.

— O, panie Parnet! - zawołał służący:—niech pan tego nie robi!

— A więc chwileczkę otwartości, Józefie: — nie chcą mnie przyjąć poprostu?

— O panie!... Nie!.. A więc tak! Ale to nie pani... To pan kazał powiedzieć, gdy się pan Parnet zgłosił, że niema nikogo w domu.

— Nie przyjęty! Wypędzony!

Załatwiono się z nim przez lokaja, jak z natrętem, którego się nie przyjmuje pod pozorem migreny.

— Dobrze, Józefie, dobrze!...

I wobec lokaja, zdawało się, że przyjął tę wiadomość z pobłażaniem i obojętnością.

Ale odszedłszy kilka kroków od domu, zachwiał się. Uczuł, że serce mu się ściska na myśl o zniewadze, jaka go spotkała.

Wypędzony od Darsanów! A więc zamknięto przed nim drzwi towarzystwa, bo wszystkie jego stosunki wynikały ze znajomości z tą rodziną.

Był sam w Paryżu. Straszny chłód przejął go do głębi.

Zwolna powrócił do siebie, gdzie Gaston oczekiwał go z niepokojem.

— I cóż?

— Nic,—odparł, starając się zapanować nad swoim smutkiem.—Twój ojczym był bardzo zajęty; nie mógł mnie dziś przyjąć. Musimy to odłożyć do jutra...

Gaston, który sobie przypomniał groźbę Darsana, nie uwierzył w delikatne kłamstwo przyjaciela.

— Powiedz że mi prawdę! Drzwi pałacu zamknięto przed tobą, nieprawdaż?

— O nie... przysięgam...

— Nie przysięgaj! Czyliż nie odgaduję prawdy? A więc, skoro ciebie nie chcą, nie będą i mnie mieli!... Pójdziemy razem na obiad... i dopóki nie zmienią się dla ciebie, i dla mnie, nie siądę do ich stołu!

Parnet wziął go za obie ręce:

— Nie mów tak, Gastonie! Nie bierz złego przykładu ze swego ojczyma! Nie postanawiaj nic, nie wygłaszaj nigdy zdania pod wpływem gniewu... I pomyśl poprostu o swojej matce, o Henryce, które nie widziały cię od wczoraj! Cóż one winny twoim zatargom z ojczymem? Mojemu zajściu wreszcie,—dodał ze smutnym uśmiechem,—skoro i mnie łączą z tobą.

— Ty masz zawsze racyę!

I podnosząc ręce do nieba, Gaston zawołał:

— Gdy pomyślę, że mój ojczym, mówiąc o tobie, używa tylko takich wyrażeń, jak waryat, lekkoduch, szałaput już conajmniej.

— Niech sobie używa! — odparł filozoficznie Parnet:—dewizą wszystkich członków mojej rodziny było iść drogą prawą. I cóż mogą mnie obchodzić wymówki i zniewagi, skoro sumienie mi nie wyrzuca!

Nadrabiał miną, ale jeszcze chwilowo opanował go smutek, gdy Gaston go opuścił.

— Sam!... Sam!—wyszeptał.

Ale niebawem otrząsł się z dumą i energią, a rzucając okiem na biurko, zawołał:

— A moja praca! A pióro! A dzienniki!

(D. c. n.)

Łódź jest „łodzią", która po wielkiej rzece szybuje bez steru i kierunku. Leci niesiona wirem spekulacyj. Brak jej sternika, któryby pamiętał, że dla prądów nawigacyi niezbędnym jest i ster i żagiel.

Rewizya żołnierzy zapasowych. W dniu 22 b. m. w biurze powiatu łódzkiego odbyła się sesya w celu określenia terminu dla sprawdzenia żołnierzy zapasowych.

Na sesyi, odbytej pod przewodnictwem naczelnika powiatu, przy współudziale naczelnika straży ziemskiej, naczelnika wojennego, policmajstra m. Łodzi i komisarza policyjnego 3-go rewiru postanowiono zwołać zapasowych dla sprawdzenia, z powiatu łódzkiego w terminie od 13 czerwca do 7 lipca, z miasta Łodzi od 10 do 20 lipca.

Rysunki na jajach. Można ozdabiać jaja wielkanocne rysunkami wypukłymi i wklęsłymi, stosownie do woli.

W pierwszym razie rysuje się na skorupie roztopionym woskiem lub łojem; w drugim zanurza się jajko w roztopionym wosku, a następnie kreśli się desenie lub przedmiot.

Żeby utrwalić rysunek, wrzuca się jajko w wodę z octem lub jakim innym kwasem, najlepiej solnym.

Kwas wytrawia skorupę w miejscach nie powoskowanych, a rysunki występują wklęsło lub wypukło. Dosyć jest zanurzyć jajko na kilka minut w wodzie z kwasem. Używać trzeba jaj pustych, żeby się nie psuły.

Sale tańców. W restauracyach w Leśniczówce i Ryszaka przy ulicy Przejazd odbywają się w każdą sobotę i niedzielę, nie wyłączając postu, tańce dla ludu niższej klasy.

Pominąwszy już to, że na tych balach odbywają się bijatyki, niewłaściwem uznać trzeba postępowanie właścicieli restauracyj z gośćmi, którzy przybywają jedynie dla spożycia kolacyi lub zakąski.

Takim gościom gospodarze odmawiają wydania czegokolwiek, zanim nie kupią biletu na tańce, co nie zgadza się z przepisami akcyzy.

Wogóle lepiejby było, gdyby w poście nie istniały podobne zabawy demoralizujące lud fabryczny.

Pani Stefania Markiewiczowa, przewodnicząca komitetu ochrony pierwszej katolickiej, zawiadamia nas, że czysty dochód z „Jasełek" wyniósł 1500 rubli.

Oprócz tego składa w imieniu komitetu podziękowanie panu Tauberowi, dyrektorowi banku Handlowego za nadesłane na jej ręce 100 rubli i współpracownikom towarzystwa Birnbauma, którzy dla uczczenia pamięci b. p. Markusa Silbersteina złożyli w „Rozwoju" rb. 25.

Ofiary. P. W. dla wdowy po adwokacie złożył w naszej redakcyi rb. 5. Dla wdowy Solenskiej mieszkającej na Lesznie I. S. k. 30.

Nosacizna. W tych dniach komisya weterynaryjno-policyjna zabiła 5 koni ze stajni braci Kajlich przy ulicy Zarzewskiej pod № 50, zarażonych nosacizną.

Pierwszy zarażony koń kupiony był od mieszkańca Zgierza Sałaty.

Stajnie Kajlichów dezynfekowano.

Rzadki fakt. W tych dniach jeden z mieszkańców Łodzi odebrał list z Drezna, który był zaadresowany po niemiecku: Herrn P. F., Średnia 31, lecz nie było napisane do jakiego miasta. List był rzeszywiście dla pana F. i przyszedł bez spóźnienia.

Pożary w okolicy. W kolonii Bałuty-Nowe pod Łodzią, zgorzały dwa domy mieszkalne Icka Goldringa, ubezpieczone na rb. 2220.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

— W kolonii Radogoszcz, w składzie fabryki Augusta Pejzera wynikł pożar, od którego zgorzały 3 domy mieszkalne i skład wełny, ubezpieczone we wzajemnem ubezpieczeniu gubernialnem na rb. 310 i w prywatnem „Jakor" na rb. 9000.

Przędzy spaliło się na 1500 rb.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

Kradzież. Włościaninowi wsi Dombrowa pod Łodzią Gustawowi Der, skradziono z komórki za pomocą wyłamania zamku wyroby rzeźnickie, wartości rb. 13, oraz rzeczy służącej Maryanny Kasprzak, wartości rb. 31.

Wypadek. Dzisiaj o godzinie 1 i pół popołudniu w domu przy ulicy Karola róg Wólczańskiej, zdarzył się następujący wypadek:

Służąca pp. Łukowskich pozostawiła na oknie małego ich dwuletniego synka Bronisia i wyszła na krótki czas z kuchni. Dziecko bawiąc się klamką u okna, otworzyło je i wypadło z pierwszego piętra na bruk.

Silnie potłuczone dziecko przyniesiono do mieszkania, gdzie w 10 minut po wypadku umarło.

Wypadek tramwajowy. Wczoraj wieczorem o godzinie 8-ej na ulicy Piotrkowskiej, naprzeciw domu № 83, pociąg tramwajowy № 5 najechał na pojazd prywatny stojący na szynach.

Woźnica powozu pomimo dzwonka nie chciał ruszyć z miejsca, zmuszając tramwaj do zatrzymania.

Pojazd został nieco uszkodzony.

— W dniu wczorajszym złamała się rolka u jednego z wagonów tramwajowych na Nowym Rynku, skutkiem czego chwilowo ruch był wstrzymany.

Pogryzenie. Na ulicy Pasaż Szulca przy domu № 23, olbrzymi pies, należący do p. Sturcla pogryzł silnie sześcioletniego Leonarda Krowierande. Chłopiec leczy się w domu.

———

Teatr rosyjski.

—:—

Na ostatniem przedstawieniu w ubiegłą sobotę wieczorem artyści teatrów Cesarskich w Petersburgu wybrali „Las," komedyę w 5 aktach A. N. Ostrowskiego.

Ostrowski w literaturze dramatycznej rosyjskiej zajmuje pierwszorzędne stanowisko i kilka jego komedyj zyskały rozgłośną sławę.

„Las" należy do rzędu lepszych utworów znakomitego pisarza, za osnowę zaś do tej komedyi posłużyła mu spóźniona miłość podżyłej już niewiasty, bogatej obywatelki ziemskiej do młodzieńca, prawie pacholęcia, uwolnionego z gimnazyum, bo niema on środków kształcić się dalej.

Bogata wdowa zamiast dopomódz chłopięciu i wykierować go na człowieka, bałamuci go i wybiera sobie za męża.

Około tej głównej w sztuce postaci zgrupował autor całą galeryę dobrze podpatrzonych i świetnie narysowanych typów, wśród których znajduje się dwóch aktorów prowincyonalnych, zamiłowany w sztuce tragik i prawdziwy cygan, płaski komik.

Artyści Cesarscy odegrali „Las" wybornie, z właściwą sobie sumiennością w wykonaniu całości i ról pojedyńczych, przyczem na szczególnięjsze wyróżnienie zasłużyli panie: Piatowa, Panowa i Winogradowa, tudzież panowie: Warłamow, Chodotow, Usaczew, Arbenin, Szapowalenko i Osokin.

—:—

Z WARSZAWY.

W Towarzystwie osad rolnych. Dnia 26-go b. m. odbyło się posiedzenie komitetu towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych przy udziale 19 członków tegoż komitetu, z prezesem jego, p. Ludwikiem Górskim, na czele.

Roztrząsano sprawozdanie, bilanse i budżety towarzystwa osad rolnych i zapisy hr. Kickiego, a następnie odbyto wybory, które powołały:

1) do komitetu (na dwa wakujące urzędy po zmarłych ś. p. Janie Górskim i ś. p. Karolu hr. Jezierskim) pp. Stanisława Pfeiffra i ks. Macieja Radziwiłła;

2) do zarządu (przewodniczącym w zarządzie jest od lipca r. z. sędzia Wincenty Janowski) pp. Dominika Anca, Ignacego Badowskiego, Seweryna Lutostańskiego, Floryana Łagowskiego, i Ksawerego Nalepińskiego, tudzież zaproszonego przez zarząd d-ra Józefa Pollaka;

3) do stałej delegacyi komitetu członków komitetu: Seweryna Dernałowicza, Seweryna Lutostańskiego, Walentego Miklaszewskiego, Aleksandra Moldenhawera i księcia Mieczysława Woronieckiego;

4) do komisyi rewizyjnej towarzystwa osad rolnych członków komitetu: Władysława Andrychiewicza, Walentego Garczyńskiego i Bernarda Hantkego;

5) do komisyi rewizyjnej zapisu hr. Kickiego członków komitetu pp.: Bernarda Hantkego, Franciszka Nowodworskiego i Kazimierza Sobańskiego;

6) wreszcie na kuratora osady studzienickiej zaproszono p. Antoniego Górskiego, a panią Maryę Janową Górską zaproszono nadal na kuratorkę przytułku w Puszczy.

Towarzystwo sztuk pięknych. Komitet nowy Towarzystwa sztuk pięknych w Warszawie ukonstytuował się jak następuje: na wiceprezesa wybrany został dr. Karol Benni, na gospodarza wystawy p. Franciszek Ejsmond, na kasyera p. Juliusz Herman; do delegacyi wystawowej powołani zostali pp.: Adam Badowski, Julian Maszyński, Zdzisław Jasiński i Józef Syszkiewicz; do delegacyi rachunkowej pp. Ksawery Chamiec, Feliks hr. Czacki i Artur Goebl; do delegacyi budżetowej pp. Juliusz Herman, dr. Karol Benni, Fr. Ejsmond i Ksawery Chamiec; dalej wybrani zostali: na zarządzającego—pan Adam Badowski, na bibliotekarza—p. Julian Maszyński, na zawiadujących funduszem pożyczkowym pp. Adam Badowski i Józef Ryszkiewicz. Dział stosunków z członkami korespondentami Towarzystwa objął p. Chamiec.

Morderstwo. We wsi Miłosna, gminy Wawer, rozegrała się krwawa scena, dowodząca, do jakich rozmiarów może dojść dzikość obyczajów, czerpiąca źródło z ciemnoty i wiary w zabobony.

Pracujący w cegielni nowowznoszonej 40-letni „strycharz" Sylwester Krzemiński cierpiał na bóle reumatyczne, tak silne, iż często uniemożliwiały mu pracę. Troska o byt rodziny, złożonej z żony i pięciorga dzieci, spać nie dawała Krzemińskiemu, który przemyśliwał nad sposobami pozbycia się choroby.

Zamiast pójść do lekarza fabrycznego, Krzemiński radził się kumoszek, które oświadczyły jednozgodnie, iż padł on ofiarą czarów, rzuconych nań przez „pewną starą kobietę". Jakkolwiek nazwiska „czarownicy" nie wymieniono, robotnik zaczął podejrzewać żonę swego kolegi Szczepana, 76-letnią Maryannę Ptaszyńską.

I oto dnia 21-go b. m. w porze obiadowej, omdlewając od bólu w rękach i nogach, Krzemiński, zwany też Michalskim, przyszedł do Ptaszyńskiej z żądaniem „zwrócenia mu nóg", w przeciwnym bowiem razie on „zabierze jej nogi". I nie czekając wyjaśnień, rozszalały porwał za topór i kilku cięciami odrąbał obie nogi staruszce, poczem dobrowolnie oddał się w ręce straży.

Ptaszyńska wieziona do szpitala praskiego, w drodze wyzionęła ducha.

Ofiarę ciemnoty uwięziono.

Z kraju.

Radom. W sprawie hr. Józefa Platera, skazanego na dwa miesiące wieży przez sąd okręgowy radomski za obrazę czynną wartownika na placu strzelniczym, wniósł adwokat przysięgły Bolesław Przyłęcki skargę apelacyjną z prośbą o zupełne uniewinnienie hr. Platera. Sprawa sądzona będzie w izbie sądowej warszawskiej w drugiej instancyi.

— Sędzią śledczym w Opocznie mianowano p. Djakowskiego, starszego kandydata do posad sądowych przy sądzie okręgowym piotrkowskim. Budowniczym pow. radomskiego mianowany został inżynier cywilny Hube. Lekarzem powiatowym w Końskich mianowano dra Czesława Węgierskiego z Warszawy.

— Znaczną przewyżką dochodów nad wydatkami zamknęło rok zeszły stowarzyszenie spożywcze kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, skoro postanowiło wypłacić stowarzyszonym swoim aż 9.84% od wkładów, a 2.87% od dopełnionych zakupów. Stowarzyszenie posiada sklep w Radomiu i Strzemieszycach i liczy 277 członków.

Zduńska Wola. Choć tradycyjny jarmark na konie w Zduńskiej Woli już nie jest tem, czem był lat temu kilka, jednakże ostatni „półpostny", śmiało zaliczyć można do bardzo udatnych.

Już od niedzieli bowiem panował niezwykły ruch w mieście. Pierwsze dwa dni jarmarczne, t. j. wtorek i środa odznaczały się bardzo ożywionemi tranzakcyami, przyczem największą ilość koni zakupiono do Łodzi i Pabianic.

— W nocy z d. 14 na 15 b. m. kilku dotąd niewykrytych złodziei wdarło się do sklepu monopolu monopolowego przy ulicy Świętej Honoraty (Łaskiej), wyciąwszy poprzednio otwór w okiennicy, lecz spłoszeni przez mieszkańców umknęli bezkarnie. Niepierwsze to już usiłowanie okradzenia sklepu monopolowego, gdyż i w zeszłym roku, prawdopodobnie ta sama szajka, nadaremnie przedziurawiła ścianę, chcąc się dostać do kasy sklepu monopolowego w rynku.

Z PETERSBURGA.

— Ogłoszono następujący komunikat rządowy:

„Wobec otrzymania ze wszystkich stron świata licznych, telegraficznych i piśmiennych oświadczeń wdzięczności dla Jego Cesarskiej Mości z powodu przedsięwziętej przez Rosyę wspaniałomyślnej inicyatywy w sprawie utrwalenia pokoju powszechnego, Najjaśniejszemu Panu podobało się Najwyżej rozkazać ministrowi spraw zagranicznych wysłać do wszystkich przedstawicieli Rosyi zagranicą poniższą depeszę okólnikową z d. 23 marca 1899 roku:

„Od czasu ogłoszenia komunikatu okólnego z dnia 24 sierpnia r. z. były złożone Najjaśniejszemu Panu z różnych krajów świata niezliczone wyrażenia wdzięczności z powodu wspaniałomyślnego zapoczątkowania, przyjętego na Siebie przez Jego Cesarską Mość celem ulżenia ciężarów, wytworzonych spółczesnemi uzbrojeniami i celem utrwalenia pokoju powszechnego. Jego Cesarskiej Mości szczególniej były przyjemne te wyrażenia współczucia, świadczące, do jakiego stopnia idea pokoju, mająca za podstawę materyalną i duchową pomyślność ludów, zjednywa sobie gorący odzew we wszystkich krajach świata.

„Skutkiem tego Najjaśniejszemu Panu podobało się Najwyżej rozkazać, abym za pośrednictwem pańskiem wyraził Jego szczerą wdzięczność wszystkim osobom lub instytucyom, które w kraju, gdzie pan jest uwierzytelniony, zwróciły się do Jego Cesarskiej Mości w adresach, listach, telegramach lub w inny sposób z wyrazami swoich uczuć z powodu przedsięwzięcia podniosłej i humanitarnej sprawy.

„Najjaśniejszy Pan w jednomyślnem współczuciu, ujawnionem jednocześnie z wypowiedzianą przez wszystkie rządy zgodą na konferencyę w Hadze, upatruje z zadowoleniem nową rękojmię powodzenia starań, skierowanych ku rozwinięciu w poczuciu publicznem i w życiu wszystkich państw owocnego pierwiastku pokoju powszechnego."

Z prasy rosyjskiej.

—:—

(Dalszy ciąg).

Ale, zgodnie z tą konstytucyą kraju, którą potwierdził i zastosował Cesarz Aleksander I i jego Wysocy Następcy, sprawy, podlegające roztrząśnięciu instytucyj fińskich, nie mogą być wyłączone z pod wymaganego przez ustawy roztrząsania w rzeczonych instytucyach dlatego tylko, że jednocześnie dotyczą interesów ogólnych całego Cesarstwa rosyjskiego, lub innemi słowy, dlatego, że są w związku z ustawodawstwem Cesarstwa.

Nie mogą zaś być wyłączone z uwagi na to, że konstytucya, której celem, wedle tego, co wielokrotnie wypowiedział Cesarz Aleksander I, jest przygotowanie narodowi finlandzkiemu politycznego i narodowego bytu, głosi, że Finlandya jest samoistną w dziedzinie ustawodawstwa i zarządu, i że ustawy dla niej wydają Monarchowie przy współudziale instytucyj krajowych. W razie, jeżeli konstytucya wymaga udziału stanów w sprawach prawodawczych, uchwałę stanów Monarcha bądź zatwierdza bez zmiany, bądź też sprawa pozostaje narazie niezdecydowaną. W innych zaś wypadkach Monarcha sam wydaje rozporządzenia, jakie uważa za pożyteczne dla kraju.

Tymczasem punkt 5-ty przepisów zasadniczych stanowi, aby projekty ustaw, które, wedle zasad zarządu wewnętrznego Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, mają być przekazywane sejmowi finlandzkiemu, były przekazywane temuż sejmowi tylko do rozważenia, i żąda co do nich od sejmu jedynie wyłuszczenia opinii, podobnież jak przy wydawaniu ustaw Cesarstwa.

Te atoli projekty praw, które, według ustaw zasadniczych Finlandyi, należy wnosić do sejmu, stają się nietylko przedmiotem opiniowania sejmu, ale owszem, winny być przez uchwałę stanów rozstrzygane. Monarcha zaś, jak wyżej powiedziano, albo je zatwierdza bez zmiany, albo uchyla. Owóż osnowa wspomnianych przepisów zasadniczych zawiera w sobie możliwość wydawania praw wbrew opinii sejmu, a więc przepisy te ograniczają płynące z ustaw zasadniczych stanów. Takie zaś ograniczenie jest w równym stopniu nieokreślone, jak i sam zakres ustaw, uznawanych za dotyczące interesów Cesarstwa, zakres bowiem takiego prawa można rozciągnąć do każdej dziedziny ustawodawstwa. Ponieważ przeto rzeczone przepisy zasadnicze zawierają w sobie odstępstwo od ustaw zasadniczych Finlandyi, wynika więc stąd, że taki krok prawodawczy nie mógł prawnie nastąpić bez udziału stanów, gdyż z mocy § 71 ustawy sejmowej ustawa zasadnicza może być wydana, zmieniona, obwieszczona lub zniesiona li tylko za wolą Cesarza i Wielkiego Księcia i za zgodą wszystkich stanów.

Z tego powodu senat poczytuje sobie za obowiązek najpoddaniej donieść do wiadomości Waszej Cesarskiej Mości, że wyżej wymieniony krok prawodawczy nie nastąpił wedle trybu, przepisanego przez ustawy zasadnicze Finlandyi. Senat nie waha się najpoddaniej wyrazić, że naród fiński bez różnicy, i wielcy, i mali, zmuszony jest widzieć w tem ucisk (underdyckande) swoich praw konstytucyjnych, do którego naród, o ile mu wiadomo, żadnemi swemi czynami nie dał powodu.

Najmiłościwszy, Najjaśniejszy Panie! Mieszkańcy Finlandyi nigdy nie przestali błogosławić pamięci Wielkiego Monarchy, który w dobie, gdy Finlandya, połączywszy się z Cesarstwem, szła na spotkanie nowych swoich losów, umiał przywiązać do siebie ten naród nierozerwalnemi więzami wierności i miłości. Naród finlandzki równie głęboko odczuwa ten dług wdzięczności, jaki jest winien swym następnym Szlachetnym Monarchom za okazaną temuż narodowi obronę i za wszystkie Ich dobrodziejstwa.

Przejęty wysoką myślą o świętej osobie Monarchy i niewzruszalności Jego Monarszego słowa zawsze widział w niem trwałą tarczę obrony prawnego stanu swego kraju. W senacie Waszej Cesarskiej Mości nie może postać myśl, aby w miłościwych życzeniach i zamiarach Waszej Cesarskiej Mości leżało odstąpienie od uroczystego zapewnienia: iż konstytucya kraju trwale i nietykalnie zachowana będzie w całej mocy. Dlatego też senat musi przypuszczać, że, przez nieporozumienie, nie zwrócono należytej uwagi na prawa konstytucyjne Finlandyi, co, gdyby tego nie poprawiono, wywołałoby pośród ludu fińskiego najgłębsze przygnębienie, ubezwładniając pracowitą jego działalność na polu podniesienia oświaty i dobrobytu w tych tak skąpo przez naturę uposażonych krainach północy.

(Dok. nastąpi).

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Kolej Afrykańska.

Z Berlina dochodzą nas sprzeczne wiadomości o układach nawiązanych z Cecilem Rhodesem. Nie ulega wątpliwości, że Cecil Rhodes otrzymał koncesyę na przeprowadzenie linii telegraficznej od Kapstadtu do Kairu przez wschodnio-afrykańskie posiadłości niemieckie, lecz co się tycze linii kolei żelaznej rzecz wikła się cokolwiek.

Dla rozwoju kolonij niemieckich pożądanem by było przeprowadzenie kolei żelaznej, łączącej je z Kairem, lecz pod względem finansowym przedsięwzięcie to nie przedstawia korzyści, bo handel w Afryce w miarę oddalania się od brzegów słabnie coraz bardziej. Wobec tego rząd niemiecki nie zgodzi się prawdopodobnie dać gwarancyi projektowanej kolei, bez czego trudno będzie Rhodesowi znaleść potrzebne do budowy kapitały.

W rezultacie nietylko przeszkody finansowej natury stanąć mogą w poprzek olbrzymiemu projektowi Cecila Rhodesa. W Berlinie pojmują dobrze, że na dnie tej sprawy kryją się kombinacye polityczne, które zniewalają cesarza Wilhelma ostrożnie traktować projekt afrykańskiego awanturnika, prawdopodobnie mającego na widoku nietylko rozwój angielskiego handlu.

Przyjaciele Cecila Rhodesa utrzymują, że pomiędzy Chartumem a wielkiemi jeziorami afrykańskiemi znalazł on bogate kopalnie złota, które eksploatować pragnie. Obecnie z powodu bardzo utrudnionej komunikacyi, kopalnie te nie mają żadnej wartości i dla tego Rhodes chce przeprowadzić kolej żelazną do Egiptu.

Z drugiej znów strony są i tacy, którzy utrzymują, że dla Anglii niezbędnem jest zawojowanie Abisynii, co bynajmniej nie należy do zbyt łatwych zadań, Abisynia to kraj górzysty i wszelkie ruchy wojsk związane są tam z niemałemi trudnościami, zwłaszcza wobec waleczności abisyńczyków wspartej samą przyrodą ich ojczyzny. Aby zawładnąć Abisynią, trzeba przedewszystkiem stworzyć środki dla przewozu wojsk i połączenia armii operacyjnej z jej podstawą.

Kolej żelazna z Kaplandyi do Kairu, byłaby wielce pomocną anglikom przy wyprawie abisyńskiej. Zawojowanie Abisynii wzmocniłoby w Afryce stanowisko Anglii, która z czasem zagroziłaby i koloniom niemieckim. Przytem Rosya, zaprzyjaźniona z Menelikiem, prawdopodobnie nie dopuściłaby do zaboru Abisynii, bo w interesach jej bynajmniej nie leży wzmacnianie wpływów Anglii, z którą w wielu miejscach interesy rosyjskie stoją w sprzeczności.

Prawdopodobnie cesarz Wilhelm nie łatwo się zgodzi, aby projektowana kolej afrykańska przeszła przez posiadłości niemieckie w Afryce.

Telegramy.

Wiedeń, 28 marca. Hr. Gołuchowski nosi się z myślą utworzenia kilku konsulatów austryackich w Chinach.

Wiedeń, 28 marca. Zebranie niemieckiego stronnictwa narodowego uchwaliło rezolucyę, oświadczającą się przeciwko obecnym tendencyom słowiańskim w Austryi i poruszającą myśl utworzenia straży nad Dunajem.

Wiedeń, 28 marca. Wskutek energicznej opozycyi czechów, rząd odstąpił podobno od zamiaru ogłoszenia nowego prawa językowego na podstawie paragrafu 14.

Berlin, 28 marca. Trybunał dyscyplinarny skazał prof. Delbrücka za jego wystąpienie przeciwko wydalaniu duńczyków ze Szlezwiku na naganę i 500 marek kary pieniężnej.

Paryż, 28 marca. Związek cyklistów francuskich uchwalił odebrać Zoli godność honorowego prezesa związku. Do uchwały tej skłonili związek członkowie, należący do korpusu oficerskiego.

Paryż, Decyzyę trybunału kasacyjnego, oddalającą żądanie p. Dreyfus co do wykluczenia z sądu, rozpatrującego sprawę rewizyi, trzech radców trybunału, uważają tutejsze dzienniki narodowe za zwycięstwo przeciwników rewizyi.

Rzym, 28 marca. Odbyło się tu zebranie wybitnych przedstawicirli świata katolickiego celem założenia w Rzymie uniwersytetu katolickiego, skoro tylko uzyska moc prawną projekt Barcelliego w sprawie autonomii uniwersytetu. Zebraniu przewodniczył kardynał Agliardi. Fundusze potrzebne na ten cel już zebrano.

Rzym, 28 marca. Lapponi i Mazzoni zapewniają, że stan zdrowia Ojca św. nic nie pozostawia do życzenia.

Manila, 28 marca. Toczyła się przez sześć godzin zacięta walka na całej linii pomiędzy powstańcami i amerykanami. Rozlew krwi był daleko większy niż w sobotę. Po krwawej bitwie zajęła brygada generała Wheatona miejscowość Malintę. Straty są po obu stronach bardzo znaczne. Miasto Malabon, ostrzeliwane przez działa amerykańskie, stoi w płomieniach. W walce sobotniej brało udział przeszło 12,000 ludzi po każdej stronie. Powstańców zabezpieczał las gęsty oraz zręcznie powznoszone i ukryte szańce. I inne przeszkody utrudniały posuwanie się naprzód amerykanom. Bitwa nie została rozstrzygniętą. Niemiecki książę Loewenstein, pełniący służbę adjutanta honorowego przy boku głównodowodzącego armią amerykańską, gen. Millera, otrzymał postrzał w bok i zmarł w kilka godzin. Zmarły liczył 35 lat. Towarzysz księcia Niemiec poniósł ciężką ranę.

Belgrad, 28 marca. Wiadomość o wybuchu częściowego przesilenia gabinetowego jest pozbawiona podstawy.

Algier, 28-go marca. Korespondent „Echo d'Oran" donosi, że w dniu 22-im b. m. plemiona Dżedjo i Beninasren napadły na granicy Marok-

ka na plemię Mehaila. Z obu stron padło w bitwie 400 zabitych, wszakże plemiona Dżedjo i Beninasren wzięły 800 jeńców.

Madryt, 28 marca. Półurzędowa „Correspondenzie d'Espane“ zapewnia, że amerykanie utracili ogółem na Filipinach przeszło 1,000 ludzi. Kilka kompanii żołnierzy amerykańskich wziętych zostało do niewoli. Ostatecznym wynikiem obecnej wojny na Filipiach będzie zdaniem „Correspondenzie“ klęska amerykanów.

Barcelona, 28 marca. Zaszły tu manifestacye uliczne, podczas których tłum wznosił okrzyki na cześć Katalonii i Rzeczypospolitej.

New-York. 28 marca. Generał Otis telegrafuje, że generał Mac-Arthur wyparł powstańców z silnie obwarowanych ich pozycyj na północ od miejscowości Polo.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

W imię zasady bezstronności umieszczamy następujące nadesłane nam przez p. M. Badiora, wyjaśnienie.

D-r Mieczysław Kaufman, dając w numerze 63 „Rozwoju“ w art. p. t. „Osłodzenie pigułki,“ słuszną i pełną odwagi cywilnej odprawę d-rowi Ludwikowi Przedborskiemu z powodu jego „Słów kilku“ *) o mojej „Ziemi obiecanej,“ drukowanej niedawno w „Prawdzie,“ umotywował swoje wystąpienie tem, że ja „z niewiadomych mu przyczyn w ciągu całego tygodnia w obronie swoich poglądów nie wystąpiłem.“

Było to nieporozumienie, które dopiero teraz mogę sprostować.

Zgodnie z istniejącym pod tym względem zwyczajem literackim, nie mogłem sporu, wywołanego mojemi zapatrywaniami, przenosić z łamów organu, w którym je wygłosiłem, do pisma, na szpaltach którego nastąpiła replika. Dla tego też odpowiadam p. Przedborskiemu w ostatnim numerze (12) „Prawdy“, jakkolwiek tylko w tym celu, aby wykazać, jak dalece jego artykuł, chociaż pełen usposobienia wojowniczego, nie nadaje się do polemiki w poważnym tonie trzymanej i jak dalece oponent mój swoim humorem bezwiednym rozbraja najpobłażliwszego nawet przeciwnika. Broni, którą z ręki zdumiewającem nierozumieniem najprostszych myśli wytrąca, nie zawahał się ująć dr. Kaufman, za co — wobec szanownych czytelników „Rozwoju“ — winienem mu podziękowanie. Był to bowiem również dowód odwagi, gdyż mnie pan Przedborski, z którejkolwiek strony usiłowałem go namacać argumentem poważnym, wyślizgiwał się, jak piskorz. Że zaś ta odwaga intelektualna wobec szermierza własnych urojeń rychło i dra Kaufmana opuściła, dowiedzieliśmy się z jego „Ostatniego słowa“, które nam piątkowy „Rozwój“ przyniósł.

Na opóźnienie wyjaśnienia niniejszego—echa z pola walki—które czuję się w obowiązku przedstawić czytającemu ogółowi, (zwłaszcza, że mnie liczni moi znajomi o to pytali) złożyły się niezależne zupełnie odemnie przyczyny.

Maurycy Badior.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przed tygodniem, doznawszy niegrzeczności ze strony jednego z kontrolerów kolei elektrycznej, odniosłem się listownie do zarządu, żądając ukarania niegrzecznego oficyalisty, skargę zaś moją poparłem świadectwem wiarogodnego człowieka i własnym podpisem.

Do chwili obecnej żądanej satysfakcyi, ani nawet wiadomości od zarządu nie otrzymałem, widzę się przeto zniewolonym prosić Cię Szan. Panie Redaktorze o udzielenie mi miejsca dla tych kilku słów, które niech będą dowodem uprzejmości urzędników kolei elektrycznej, biorących snadź przykład z grzeczności zarządu.

Z poważaniem

Wacław Kossakowski.

*) Numery 54 i 55 „Rozwoju“ z b. m.

Letnie mieszkania

umeblowane

w odległości dwóch godzin jazdy szosą, od Łodzi. Miejscowość sucha, lesista, ruchliwa, kąpiel rzeczna, łatwość nabywania produktów spożywczych na miejscu.
277

3 pokoje i kuchnia na sezon letni 120 rb.
2 „ „ „ „ 100 rb.
pojedyńcze pokoje po 30 rb.

Ostatnie mogą być z całodziennem utrzymaniem.

Wiadomość w sali licytacyjnej Piotrkowska 7.

TAMŻE do nabycia tanio eleganckie **meble buduarowe** (japońskie) zostawione w komis.

TAMŻE do wynajęcia w Łodzi obszerna widna **sala fabryczna** z przyległem mieszkaniem, odpowiednia na tkackie warsztaty ręczne, wielką stolarnią i t. p.

TAMŻE potrzebny **lokal z wygodami**, trzy pokoje, korytarz, kuchnia na Dzielnej, Zielnej, Krótkiej lub Piotrkowskiej w zagonie tych ulic.
277

ZARZĄD

DROGI ŻELAZNEJ

Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że d. 19 (31) marca 1899 r. o g. 10 r. na stacyi towarowej Łódź będą sprzedawane drogą licytacyi następujące nieodebrane towary: fracht Rejowiec-Łódź № 60 jedenaście skrzynek jabłek świeżych wagi 119 p. przybyłe do Łodzi 1-go marca 1899 r.
363

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

DROGI ŻELAZNEJ

Fabryczno-Łódzkiej

na zasadzie oświadczenia B. Worobiejczyka o zgubie świadectwa zaliczeniowego Nr. 34346 z dnia 24 października 1898 na fracht Łódź-Miatlowskaja Nr. 91565 na sumę 332 rb. 13 kop.—podaje do wiadomości publicznej, że w razie, gdyby nikt w ciągu trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia nie zgłosił się do ekspedycyi kolejowej z powyższem świadectwem, takowe będzie uważane za nieważne i należna zeń suma będzie wypłacona B. Worobiejczykowi.
344

JEDNA Z WIĘKSZYCH

FABRYK CEMENTU

poszukuje osobistości na posadę:

„ZAWIEDYWAJUSZCZAGO"

i Magazyniera

W JEDNEJ OSOBIE.

Kandydaci, którzy już pracowali w fabryce Cementu, będą mieli pierwszeństwo.

Oferty składać należy pod adresem: „Cement" w ekspedycyi tego dziennika.
336—3—1

Wina od 40 k. butelka.

Skład win towarów kolonialnych, delikatesów i wyrobów tabacznych.

P. CZAPLICKA

w Łodzi, Mikołajewska 35,

poleca na nadchodzące święta: wina Apanar, Cesarskie, firmy Żurabowa, oraz wszelkie przybory do ciast.

Wina od 40 k. butelka.

Wina od 40 k. butelka.

Wina od 40 k. butelka.

DOM BANKOWY

MAURYCY NELKEN i S-ka

ul. Piotrkowska 78.

1) Kupno i sprzedaż papierów publicznych.
2) Wydaje zaliczki na papiery procentowe i akcye.
3) Asekuruje pożyczki premiowe.
4) Rachunki bieżące i lokacye terminowe.
5) Wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie miejscowości kuracyjne.
6) Przyjmuje zlecenia na giełdy petersburgską, warszawską i zagraniczne.
269

Załatwia wszelkie interesa bankierskie.

Krusche i Eckersdorf

Węglowa Nr. 13, Telefonu Nr. 42,

poleca ją:

Węgiel, Wapno, Cement i Gips w gatunkach wyborowych, ceny przystępne, dostawa własnemi furmankami.

FABRYKA PORTLAND-CEMENTU

„KLUCZE"

Stacya Olkusz Gubernia Kielecka

Roczna produkcya 1,500,000 pudów

Cement ten jest pierwszorzędnej dobroci i przewyższa o wiele normy przepisane przez Ministeryum Komunikacyi

Reprezentant na Łódź

HUGO MANNABERG

Ceny cukru i kaw palonych

W HANDLU WIN i DELIKATESÓW

M. SPRZĄCZKOWSKIEGO

Cukier Kostkowy I. . .	14
Mączka	12½
Rąbany	15½
Na głowy	15

Kawy palone płaskie funt 60, 80, 90, 100, 120.
„ „ perłowe „ 60, 80, 90, 100, 120.

Dr. S. Krukowski

Piotrkowska 123 dom Wojdysławskiego

wyłącznie **Choroby kobiece i akuszerya**

po powrocie z zagranicy osiadł tutaj i przyjmuje codzien. od 9 i pół do 11 przed południem i 4—6 po po południu.

Dr. A. Grosglik,

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Ul. Cegielniana 23, (róg Zachodniej).

Rano od 8 — 11, po południu od 5 — 8), panie od 3—4 po południu.

Najprawidłowiej działające i najtańsze

GARNCZKI KONDENSACYJ NE

patentu **„KLEIN"** poleca

M. ZBIJEWSKI

Łódź, Mikołajewska Nr. 6,

Warszawa, Chmielna 10.

Dr. Medycyny

Paryskiego fakultetu

Eugenia Zelingson

przyjmuje od godz. 2—4.

ULICA CEGIELNIANA № 9.

B. Brzozowski

Dentysta

mieszka przy ulicy

Piotrkowskiej № 26,

obok cukierni p. Szmagiera, w domu braci Szreterów

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

„S. PIOTROWICZ"

Nowy Rynek 6.

Wykonywa z natury lub przysłanych fotografii w rozmiarach do naturalnej wielkości

PORTRETY

na umówione raty

w ramach ozdobnych

Obstalunki przyjmują w Pabianicach. Filia zakł. fotograficznego: w Warszawie Kantor Hotelu Drezdeńskiego.

Przeprowadzki, opakowanie, przechowanie mebli, przewóz, ekspedycya, asekuracya towarów.

T. Wilczyński i Ska

Piotrkowska 7.

J. Berger, Łódź

Piotrkowska № 149, vis-a-vis ulicy Ewangelickiej. Filia: Rokicińska (Główna 3).

Fabryka ram złoconych

Skład {obrazów, luster i dzieł sztuki. Podejmuje się robót kościelnych i salonowych: oprawiania w ramy wszelkiego rodzaju obrazów; powiększania portretów z fotografij (mogą być kolorowane).

Wykonanie artystyczne z ramami eleganckiemi

Dr. Leon Silberstein

Leczy specyalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje Panów od 8—10, 12—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu.

Ewangelicka № 7.

Dr. J. Rosenblatt

Specyalista chorób

uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy (jąkanie i bełkotanie).

Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 po poł.

ZAWADZKA № 4.

D-r. med. Goldfarb,

Specyalista chorób moczopłciowych, skórnych i wenerycznych.

ul. Zawadzka 18,

(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzieńskiej, Przyjmuje od 8—11 przed poł. i od 6—8 w. dla pań od 5—6 po południu.

Zdzisław Kułakowski.

(Geometra przysięgły)

przeniósł swą kancelaryę na ulicę Zawadzką Nr. 8.

Biuro pomiarów

Melioracyj Rolnych i Urządzeń Leśnych

Kułakowski i Trąbczyński

Zawadzka Nr. 8.

248

Dr. B. MARGULIES

Choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.

Piotrkowska 126, wejście od ul. **Nawrot** druga brama. Przyjęcie od 9--10 r. i od 4 i pół do 8 w., w niedz. i święta od 9 do 12 w poł. i od 4 i pół do 6 w.

Na nadchodzące święta

poleca

HANDEL WIN I TOWARÓW KOLONIALNYCH

J. B. Wężyk

ulica Piotrkowska №. 3 (Hotel Polski)

Wina Węgierskie, reńskie, bordoskie białe i czerwone, hiszpańskie, szampańskie, Rumy, Araki, Koniaki firmy CROIZET, *oraz wina krymskie w wyborowych gatunkach. Miody litewskie. Spirytualia z dystylarni* J. Fuchs *w Warszawie.*

Towary kolonialne, oliwę nicejską, Cykaty, Czekolady firmy „RIESE i PIOTROWSKI".

Wyłączna sprzedaż wyrobów z dystylarni J. FUCHS w Warszawie. 281—6—3

J. WOLSKI

Łódź, Konstantynowska №. 8.

POLECA

na nadchodzące święta

Kawior Astrachański co 3 dni świeży

Wystałe wina Węgierskie stołowe, Wytrawne i Maślacze, wina Francuskie białe i czerwone, wina Reńskie oraz Krymskie i Kaukazkie białe i czerwone, Koniaku firmy **J. F. Martell, J. Henessy** a także Ruskie Imperiala, **Saradżewa, Tairowa**, Likiery krajowe i zagraniczne.

Wielki wybór Wódek firmy **A. Wolfszmidta** z Rygi jak również z pierwszorzędnych Warszawskich dystylarni, Portery Angielskie, Piwo Rygskie, poleca także Towary kolonialne jako to Migdały, Rodzenki, Wanilie, Cykatę, Oliwę Nicejską po cenach możliwie niskich stałych. 334—3—1

Konserwy i Delikatesy.

Zawiadomienie.

Niniejszym mamy zaszczyt powiadomić, że generalną reprezentacyę mojej firmy na Łódź i okolicę powierzyłem

p. R. F. Miller,

do którego upraszam o łaskawe zwracanie się ze wszelkiemi zleceniami.

Z poważaniem

Dr. A. von Büngner,

346 właściciel browaru „Waldschlösschen" w Rydze.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam zaszczyt zawiadomić, że

Skład piwa i porteru

znanego ryskiego browaru „Waldschloesschen"

mieści się na Szosie Rokicińskiej pod Nr. 1272—3 (na wprost lasku).

Polecam znane ze swej dobroci piwa: **pilzeńskie i monachijskie** oraz **porter**.

Sprzedaż na antałki i butelki z dostawą.

Obstalunki **przedświąteczne** upraszam łaskawie **nadsyłać jak najwcześniej**, a to w celu akuratnego ich wypełnienia.

Z poważaniem

R. F. Miller.

Tymczasowy adres telefoniczny: Adolf Wagner, skład drzewa. 347

Administracya

„MLECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ"

DZIELNA № 30,

ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, że codziennie dostać może **świeże masło**, które się na miejscu wyrabia, jak również **śmietanę** kwaśną, **śmietankę** słodką i na zamówienie kremową; mleko dwa razy dziennie świeże sprzedaje się w Zadładzie po 7 kop. kwarta. wózkami rozwozi się po mieście po 6 k. kwarta i na żądanie roznosi się po domach po 10 kop. flakon.

SKŁAD

Materyałów Aptecznych

A. J. Mieszczańskiego

78 Wólczańska 78.

Poleca:

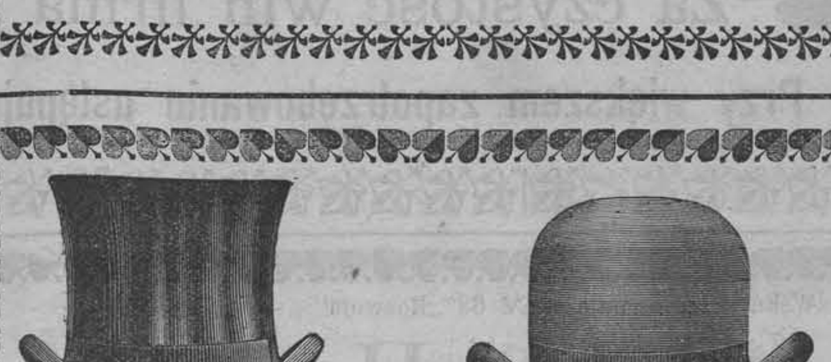
Wody mineralne Inst. Apt. Warsz., Tran Lofodzki. Oliwę Nicejską Dentupurinę,

najlepszy proszek do zębów

oraz

Zaprawy do podług | Perfumy krajowe i zagraniczne
Ultramarynę do bielizny | Krochmale i farbki
Mydła różne, | Spirytus do palenia

CENY NIZKIE.



Fabryka kapeluszy

Poleca na nadchodzące święta

najnowszy fason kapeluszy filcowych.

330—6—1 KAROL GÖPPERT.

Дозволено цензурою, г. Лодзь 15 Марта 1899 г.

Redaktor i wydawca W. Czajewski. **W drukarni „Rozwoju,“ Piotrkowska № 81.**